

Jak wejść w nowy rok

WYDARZENIA | Samorządowe instytucje przygotowują teatralne, koncertowe i operowe atrakcje na święta i sylwestra.



♣ „Śluby pańskie” Aleksandra Fredry w reżyserii Wojciecha Malajkatego rozgrywają się we współczesnej kuchni

JACEK CIEŚLAK

Świąteczny repertuar zaznacza swoją obecność w instytucjach kultury już na początku grudnia, kiedy na afisz wchodzi częściej niż zwykle pozycje dziecięce, najczęściej związane z choinką.

Jednak kulminacja następuje tuż przed Bożym Narodzeniem, gdy filharmonie i opery organizują koncerty kołęd, a także przed sylwestrem, który przechodzi w karnawałowe wieczory na początku stycznia.

Sukces gwarantowany

21 grudnia na Dużej Scenie Opery i Filharmonii Podlaskiej w Białymstoku najpiękniejsze bożonarodzeniowe piosenki wykona Chór Dzieciątka oraz Big Band Opery i Filharmonii Podlaskiej pod dykcją Ewy Barbary Rafałko i kierownictwem artystycznym Andrzeja Makala. Solistami będą Dorota Białkowska, Bartłomiej Łochnicki i Maciej Nerkowski.

Z myślą o sylwestrowym wieczorze białostocka opera zaprasza na wieczór w doborowym towarzystwie najlepszych głosów, muzyków i tancerzy, w magicznym klimacie swingu oraz największych hitów lat 20., 30. i 40. XX wieku. Nie zabraknie najsłynniejszych utworów Franka Sinatry, Elli Fitzgerald, Teda Lewisa, Count Basie, The Andrews Sisters i Louisa Armstronga, które rozbujać pu-

bliczność podczas dwóch sylwestrowych koncertów. Dlatego koncert zatytułowano „Ktoś nas tu buja...”. Śpiewać będą: Monika Dryl, Edyta Krzemień, Dorota Białkowska, Jakub Szydłowski, Bartłomiej Łochnicki, Maciej Nerkowski, a zatańczą: Natalia Józwiak, Hanna Mocar-ska, Arkadiusz Jarosz, Sebastian Piotrowicz. Big Band i Orkiestra Smyczkowa Opery i Filharmonii Podlaskiej wystąpi pod kierownictwem muzycznym Wiesława Pierogorólki. Całość wyreżyseruje Jakub Szydłowski.

Tymczasem białostocki Teatr Dramatyczny im. Aleksandra Węgierki zaprasza w sylwestrowy wieczór na spektakl „Kogut w rosole” Samuela Jokica. Inspirowana filmem „Goło i wesoło” komedia słoweńskiego autora Samuela Jokica zawsze wywołuje na widowni salwy śmiechu. Jeśli jednak widzowie pozwolą sobie na chwilę refleksji, dostrzegą także, że w niewymuszony sposób, bez koturnowych jeremiad i łatwych recept, Jokic dotyka egzystencjalnych problemów, przed którymi może stanąć każdy z nas. Pytanie,

czy topić smutki, kompleksy i kłopoty w kuflu piwa, nie brzmi dobrze. Ale spektakl przypomina, że znany jest przypadek, kiedy panowie, narzekający w pubie na życiowe niepowodzenia, wpadli na dobry pomysł biznesowy. Postanowili założyć grupę męskich striptizerów i nadali jej nazwę Dzikie Buhaje, gwarantującą sukces. I co z tego, że realizacja pomysłu napotkała wiele przeszkód i trudności, gdy... Ale to trzeba zobaczyć na własne oczy, jeśli ma się skończonych 18 lat.

W Lubuskiem nie powinno być problemu z winem, w tym musującym, a z taką pewnością warto wybrać się na szampański wieczór do Lubuskiego Teatru w Zielonej Górze, który zagra w sylwestra „Księżniczkę na opak wywróconą”. Napisała blisko cztery wieki temu hiszpańska komedia omyłek cieszy się do dziś powodzeniem w wielu teatrach nie tylko dzięki ponadczasowej i żwawej męsko-damskiej intrydze. Ostrą kreską zarysowane postaci, w polskiej wersji stworzonej przez Jarosława Marka Rymkiewicza – urzekają pełną humorem kwiecistością języka, ale i wybiegającymi poza barokową ramę odniesieniami.

Forma spektaklu, który wyreżyserował Robert Kuraś, nawiązuje do barwnej epoki wędrownego teatru jarmarcznego, w którym wszyscy członkowie artystycznej trupy zajmują się wszystkim na oczach publiczności, łącznie z efektami muzycznymi, a płęć aktora jest drugorzędna wobec płci granej przez niego na scenie postaci.

– Zagram rolę Flory, a więc kobiety. Wszystko powie kostium, trochę gesty, ale kobiecego głosu udawać nie będę. Będę aktorem, który gra rolę kobietą – powiedział nam Robert Kuraś. – To mała rola i czarny charakter, dlatego będę ubrany na czarno.

Blisko stąd do znanej i popularnej konwencji komedii dell'arte, łącznie z jej żartobliwie rubasznym erotyzmem. Pytanie, jakie zadadzą sobie widzowie, brzmi: czy perturbacje i ciągle zamiany doprowadzą zakochanego Roberta i jego wybrankę Dianę przed ołtarz? Akcja

zmienia się jak w kalejdoskopie, a widzom gwarantuje ogromną dawkę zabawnych sytuacji i błyskotliwych dialogów.

A wcześniej, 21 grudnia, Filharmonia Zielonogórska zaprasza na „Koncert świąteczny – Festiwal Mistrzowie polskiej wiolinistyki”. Zagra orkiestra lokalnej filharmonii pod dykcją Jacka Kraszewskiego, zaś solistami będą Małgorzata Wasiucionek, skrzypce i Kamil Pacholec. W programie znajdą się I koncert fortepianowy b-moll Czajkowskiego, jeden z najbardziej znanych utworów gatunku, „Wariacje na temat opery Faust Gounoda” Henryka Wieniawskiego oraz I i II suita z „Arleżjanki” Bizeta.

Z kolei w sylwestra Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Zielonogórskiej pod dykcją Krzysztofa Dziewięckiego zaprezentuje muzykę wiedeńską. Solistami będą Kinga Krajnik, sopran, i Sonia Nowak, rożek angielski. Warto również polecić koncert karnawałowy Filharmonii Zielonogórskiej w Sulechowie, który odbędzie się 4 stycznia.

Rekord w księdze

Rzeszowski Teatr im. Wandy Siemaszkowej poleca jedną z najlepszych fars w historii gatunku. W 1997 wpisano ją do światowej Księgi rekordów Guinnessa jako sztukę najdłużej obecną w repertuarach teatrów amerykańskich. U nas też jest niezwykle popularna. To „Szalone nożyczki”. Miejsce akcji – salon fryzjerski. Czas wydarzeń – późne popołudnie. Osoby – barwny fryzjer, jego atrakcyjna asystentka oraz klienci – typki spod ciemnej gwiazdy. Punktem kulminacyjnym jest morderstwo znanej pianistki. „Szalone nożyczki” to teatr interaktywny. Autor sztuki jedną z ról powierzył publiczności, to od niej zależy rozwój sytuacji i zakończenie przedstawienia, dlatego spektakl zawsze doprowadza widzów do ataku śmiechu. Rzeszowskie przedstawienie wyreżyserował Marcin Sławiński.

Wyjątkowy sylwestrowy wieczór przygotowała Filharmonia Podkarpacka w Rzeszowie. Zaprasza na koncert „Homage A Blues Brothers”. Urok tanich drani, oldskulowy styl nie do podrobienia, niewyczerpana energia i zaraźliwy optymizm, którego tytułowym braciom nie brakuje, choć wciąż pakują się w tarapaty – oto tajemnica sukcesu Blues Brothers. Duet debiutował w amerykańskim programie komediowym „Saturday Night Live”, ale popularność na całym świecie zyskał dzięki filmowi z 1980 r. – komedii muzycznej z plejadą gwiazd, takich jak Aretha Franklin, Steven Spielberg czy Ray Charles. Pełnej samochodowych kraks, widowiskowych scen tanecznych, a przede wszystkim niesamowitej muzyki. Jake Blues wychodzi z więzienia i z bratem Elwoodem postanawia uratować przed zamknięciem bankrutujący sierociniec, w którym się obaj wychowali. Reaktywują dawny, nieprzynoszący wcześniej profitów zespół i ruszają w trasę koncertową po USA. Przeboje wykonają znakomici polscy aktorzy – Jolanta Szczepaniak-Przybylińska, Maciej Miecznikowski znany z oratoriów Piotra

z kulturą i lampką szampana

Rubika oraz programów telewizyjnych „Tak to leciało” i „Bitwa na głosy”, a także Zbigniew Zamachowski. Orkiestrę poprowadzi Bassem Akiki.

130 mln odsłon

Olsztyński Teatr im. Jaracza, od niedawna kierowany jest przez Zbigniewa Brzozę, który zastąpił na stanowisku Janusza Kijowskiego. Brzoza wygrał konkurs jednogłośnie i zapowiedział realizację programu zakorzenionego w kulturze i tradycji regionu. Obecny repertuar jest jeszcze przygotowany przez poprzednią dyrekcję, jednak karnawał i dobry humor jest zjawiskiem ponadgranicznym, dlatego zwolennicy szampańskiej zabawy dobrze poczuć się na sztuce „Wszystko w rodzinie”. Została ona okrzyknięta najzabawniejszą farsą Raya Cooneya – angielskiego mistrza farsy.

„Wszystko w rodzinie” to prawdziwy rarytas dla miłośników „Boeing, boeing”. Akcja sztuki rozgrywa się w szpitalu św. Andrzeja w Londynie, w którym odbywa się kongres neurologów. Jednocześnie w szpitalu trwają próby do gwiazdkowego przedstawienia przygotowywanego przez personel dla pacjentów. Pech chciał, że tego samego dnia dr Mortimore – neurolog, który ma wygłosić ważny dla swej kariery wykład na zjeździe, dowiaduje się, że w szpitalu przebywa jego nieślubny, prawie dorosły już syn, o którego istnieniu nie miał dotychczas pojęcia. Dr Dawid, który pędzi życie szczęśliwego małżonka i szanowanego obywatela, stara się więc wybrnąć jakoś z zaistniałej sytuacji, aby móc spokojnie wystąpić na kongresie. Wymyśla niezliczone sposoby, by ukryć niewygodną prawdę. Pierwsze niewinne kłamstwo uruchamia ich lawinę, doprowadzając do wielu absurdalnych sytuacji. Na scenie pojawi się kilka postaci, które zostaną wciągnięte w intrygi dr Morimore’a. Efektem wydarzeń będą salwy śmiechu na widowni. Sztuka została okrzyknięta najzabawniejszą farsą Raya Cooneya. Spektakl wyreżyserował Giovanni Castellanos.

Teatr Miejski w Gliwicach poleca sylwestra w rytmach rosyjskiego ska. To „Miłość w Leningradzie” w reżyserii Łukasza Czuja. Spektakl złożony z piosenek rosyjskiej grupy Leningrad. Lider zespołu Siergiej Szurow, pierwowzór głównego bohatera, jest jedną z najbardziej znienawidzonych i kochanych postaci w Rosji. Komentując rzeczywistość mocnymi słowami, zapracował na zakaz występów Leningradu w Moskwie. Krótkim, żołnierskim tekstem odmówił właścicielowi klubu Chelsea Londyn Romanowi Abramowiczowi napisania nowego piłkarskiego hymnu. Po pierwsze, jest kibicem Zenitu Petersburg, a po drugie, nie znosi putinowskich oligarchów. Podobno Putin go nie nienawidzi, a była żona Putina tańczy do jego piosenek. Bo Siergiej Szurow jest godnym następcą legendarnych rosyjskich bardów – Włodzimierza Wysockiego, Bułata Okudżawy. W swoich piosenkach wykorzystuje poza ska punk, piosenkę aktorską. Niektóre z nich mają po 130 mln odsłon na YouTube.

Akcja jest następująca: klub „Lyubov”, czyli miłość z Sankt Petersburga, zaludniają postaci wyłazające z głowy „Sznura” granego przez Mariusza Kiljana – poety,

muzyka, artyści, dla którego codzienne imprezy są sposobem na ucieczkę przed piekłem, które czai się na dnie wyobraźni. Widzowie stają się uczestnikami odjechanej nocnej imprezy.

Warto dodać, że spektakl „Miłość w Leningradzie” nawiązuje do bardzo dobrze przyjętego i do dziś granego we Wrocławiu w Teatrze Piosenki Centrum Sztuki IMPART spektaklu „Leningrad”.

W Tarnowie widzowie zapoznali się już z pierwszymi propozycjami nowego dyrektora artystycznego Marcina Hycnara. Jedną z nich to „Śluby panieńskie” Aleksandra Fredry. Spektakl o wojnie płci, w której wszystkie chwytły są dozwolone, a i tak na końcu wygrywa miłość albo, jak kto woli, biologia – wyreżyserował Wojciech Malajkat. – Postanowiłem, że intryga zostanie rozegrana w kuchni, bo to takie miejsce w domu, gdzie wszyscy kiedyś

skiego, w których wystąpił zespół aktorów przedstawienia oraz Wojciech Malajkat i Jakub Hycnar. Spektakl został laureatem Nagrody Publiczności podczas XXII Ogólnopolskiego Festiwalu Komedii TALIA 2018.

Teatr im. Wyspiańskiego w Katowicach przygotował dla swoich widzów koprodukcję przygotowaną we współpracy z warszawskim Capitołem, wyreżyserowaną przez dyrektora Roberta Talarczyka. To współczesna komedia omyłek „Czy Ty to Ty?” według tekstu Johna Tobiasa. W obsadzie znaleźli się znana z telewizyjnego i kinowego ekranu Daria Widawska oraz katowiccy aktorzy Barbara Lubos, Michał Rolnicki i Dariusz Chojnacki, który ostatnio znakomicie radził sobie w Warszawie w tytułowej roli w „Wujaszku Wani” Iwana Wyrpajewa w Teatrze Polskim oraz w „Osach” w Och-Teatrze.



♦ Gwiazdami wieczoru sylwestrowego w Filharmonii Rzeszowskiej będą polscy Blues Brothers, czyli Zbigniew Zamachowski i Maciej Miecznikowski

muszą się spotkać – powiedział reżyser. – Myślę, że „Śluby panieńskie” znają wszyscy, zaskoczę więc widzów rozwiązaniami scen oraz poczuciem humoru. Ważny jest temat: jak ktoś się na coś uprze, to zawsze znajdzie się ktoś inny, kto mu takie postanowienie popsuje.

W spektaklu wykorzystano fragmenty utworów:

Chucka Mangione „Consuelo’s Love Theme”, „Children of Sanchez”, „Elizabethan Serenade” Ronald Binge, muzykę autorstwa Aleksandra Fiałka oraz materiały filmowe autorstwa Macieja Ryb-

Rzecz dzieje się na współczesnym wielkomiejskim osiedlu. Harold wraca po pracy do domu. Zajęta przygotowaniem rodzinnego obiadu Honey prowadzi z nim rutynową, popołudniową rozmowę. Dzień jak co dzień. Żadne z nich nie dostrzega nawet, że coś się nie zgadza, bo... on trafia do obcego mieszkania, a ona w ferworze domowych obowiązków bierze go za swojego małżonka. Sytuacji nie da się inaczej zdefiniować niż: nie ta żona, nie ten mąż! Gdy bohaterowie orientują się, że zaszła pomyłka, zdarzenia przybierają nieoczekiwany obrót...

Na pewno w tych samych Katowicach Narodowa Orkiestra Symfoniczna Polskiego Radia zaprasza na „Sylwester wiedeński”. Tego szczególnego wieczoru Narodową Orkiestrę Symfoniczną Polskiego Radia poprowadzi Matthew Coorey, australijski dyrygent mający w swoim bogatym dorobku m.in. współpracę z London Philharmonic Orchestra, City of Birmingham Symphony Orchestra i Royal Liverpool Philharmonic Orchestra, z którą wystąpił na festiwalu BBC Proms. Na program koncertu złożą się przede wszystkim znane i lubiane utwory znakomitych twórców wiedeńskich, a to znaczy, że nie zabraknie najpiękniejszych przebojów Johanna Straussa syna i Ferencza Leháry, a także dzieł czeskich kompozytorów Antonína Dvořáka i Bedřicha Smetany. Jednocześnie NOSPR zaprasza do siebie na bal sylwestrowy. Do tańca zaproszą amerykańska wokalistka i pianistka, wielokrotnie nominowana do nagrody Grammy Karen Edwards z zespołem w składzie: Marek Podkova (saksofon), Adam Kowalewski (bas), Patryk Dobosz (perkusja), Wojciech Myrczek i Paweł Tomaszewski Band oraz Dj 5cet.

Opera na Zamku

Szczecinianie mogą sylwestrowy wieczór spędzić w Teatrze Współczesnym na klasycznej rosyjskiej komedii Siemiona Złotnikowa „Przyszedł mężczyzna do kobiety”. On i ona spotykają się na randce, która zaczyna się fatalnie. Po serii kłótni i obelg włączają płytę „Love story” i zaczynają jeszcze raz. Oboje muszą przecież dokonać wyboru między dalekim od doskonałości partnerem a samotnością. Największą rekomendacją spektaklu jest to, że przygotowali go cenieni aktorzy szczecińskiej sceny Joanna Matuszak i Arkadiusz Buszko we współpracy reżyserskiej Piotra Ratajczaka. Po przedstawieniu dyrekcja teatru zaprasza na lampkę szampana, zaplanowane są także gry, zabawy i quizy z nagrodami, a wieczór poprowadzą aktorzy tego teatru Barbara i Michał Lewandowscy.

Tymczasem szczecińska Opera na Zamku zaprasza na muzyczną ucztę zatytułowaną „Tajemnice kuchni mistrza Rossiniego”. To zabawny spektakl przyprawiony smakiem znanych arii operowych w dressingu operetkowych szlagierów. W spektaklu wezmą udział śpiewacy, chór, balet. Fabuła jest następująca. Mistrz Rossini zrezygnował już z operowej kariery i zaszył się w swojej kuchni. Wciąż jednak jest sławny, dlatego ciągle pukają do niego różni goście, którzy chcą zwierzyć się ze swoich problemów. W swoim piecu wyczarowuje cudowny napój. Elikzir czyni cuda: przywraca śpiewacze głos, leczy rany nieszczęśliwie zakochanego mężczyzny. Ale nad cudami nawet najlepszy szaman nie zapanuje. Gdy mistrz Rossini, zdając już sobie sprawę z nadprzyrodzonych mocy swoich potraw, przygotowuje posiłek spełniający marzenia i tajemniczy deser „na pociechę”, zaczyna się istny potok niezręcznych sytuacji. Można być pewnym, że artyści Opery na Zamku zapanują nad wszystkim, a jej goście wkroczą w nowy rok w szampańskich humorach. ☺